

Sądeckczyzna

w historiografii,
literaturze
i mediach



Wydawnictwo
Edukacyjne

Sąddeckczyzna

Sąddeckczyzna w historiografii, literaturze i mediach

Pod redakcją Bolesława Farena



Wydawnictwo
Edukacyjne

[Kup książkę](#)

**Książka wydana pod patronatem i przy wsparciu finansowym
Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej, Prezydenta Miasta Nowego Sącza
oraz Starosty Nowosądeckiego**

Recenzent:

prof. dr hab. Stanisław Żak

Opracowanie redakcyjne:

Iwona Dudzińska

Korekta:

Grzegorz Bogdał

Fotografia na okładce:

Janusz Wańczyk „Ku Mogielnicy” (Archiwum Starostwa Powiatowego
w Nowym Sączu), janusz-wanczyk.pl

© Copyright by Bolesław Faron

© Copyright by Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2021

ISBN 978-83-65669-86-5

Wydawnictwo Edukacyjne sp. z o.o.

31-326 Kraków, ul. Wielkotyrnowska 35

tel. 12 626-08-18, 12 638-00-50

e-mail: handel@we.pl, marketing@we.pl

www.we.pl

Opracowanie typograficzne:

Mateusz Nizianty

Spis treści

Wstęp	7
Feliks Kiryk Sądecczyzna w pismach Jana Długosza	9
Stanisław Grodziski O nieznannej kronice wiejskiej z Sądecczyzny	15
Marcin Sepiał Chłopi sądeccy w publikacjach prasowych Szczęsnego Morawskiego z lat 1853-1871	21
Franciszek Leśniak Książd Jan Sygański i Sądecczyzna	31
Małgorzata Mirek Relacja z wystawy „Historycy i miłośnicy Sądecczyzny – u źródeł naukowej wiedzy o historii i kulturze regionu”	43
Andrzej Mączyński O XIX-wiecznych opisach i widokach Nowego Sącza	57
Agata Tobiasz Wędrówki po małych drogach. Obraz Sądecczyzny w literaturze podróżniczej XIX wieku	71
Kazimierz Gajda <i>Pan Rożnowa</i> Józefa Szujskiego. Elementy tworzywa i wersyfikacji	87
Barbara Guzik Zofii Nałkowskiej widzenie Nowego Sącza	97
Leszek Bednarczuk Sądecczyzna w życiu i twórczości literackiej i naukowej profesora Eugeniusza Pawłowskiego	105
Jan Zięba Między monografią a epopeją. <i>O Pieninach i ziemi sądeckiej</i> Jana Wiktora	121
Bolesław Faron Maria Kownacka nad Popradem i Dunajcem. W 30. rocznicę śmierci pisarki	133

Barbara Głogowska-Gryziecka	
Jerzy Harasymowicz o Sądeckczyźnie	153
Barbara Bałuc	
Sądeckczyzna w twórczości grupy poetyckiej „Tylicz”	167
Stanisław Burkot	
Między ulicą Ogrodową i Niagarą	183
Wojciech Kudyba	
Beskidzka arkadia poetów sądeckich	199
Magdalena Roszczynialska	
Obraz miast i miasteczek Sądeckczyzny w polskiej literaturze po roku 1989	211
Maria Jazowska-Gumulska	
Krajobraz i kultura w poetyckiej twórczości ludowych i regionalnych pisarzy ziemi sądeckiej (na wybranych przykładach)	233
Ewelina Faron	
Obraz Sądeckczyzny w poezji Władysławy Lubasiowej – szkic interpretacyjny	243
Maria Harcuła	
Sądeckczyzna w twórczości poetyckiej i pamiętnikarskiej studentek Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku	255
Wanda Matras-Mastalerz	
„Poetyckie ogrody” rozkwitają w Limanowej	265
Sławomir Sikora	
Sądeckczyzna w książkach Edwarda Smajdora <i>Sądeckczyzna w literaturze pięknej</i> (1949) i Janiny Kwiek-Osiowskiej <i>Ziemio moja sądecka</i> (2010)	281
Zbigniew Zaporowski	
Sądeckczyzna w twórczości piosenkarzy i zespołów muzycznych w PRL-u (lata 60. i 70.)	297
Agnieszka Ogonowska	
Nowy Sącz na starych widokówkach: między kulturą widzialności a kulturą pamięci	309
Adam Ruta	
Z Sądeckczyzną po morzach i oceanach	323
Summaries	331
Indeks osobowy	341

Wstęp

Dzięki zainteresowaniu władz miejscowych, a zwłaszcza prezydenta miasta Nowego Sącza, Ryszarda Nowaka, zorganizowałem w czerwcu 2012 roku w tym mieście kolejną ogólnopolską konferencję naukową. Współorganizatorami byli: Wydawnictwo Edukacyjne w Krakowie, Wydział Kultury i Sportu miasta Nowego Sącza, Muzeum Okręgowe oraz Stowarzyszenie Civitas Christiana w Nowym Sączu. Konferencja wiązała się z 720. rocznicą lokacji miasta. Temat obrad: *Sądeckczyzna w literaturze polskiej, w historiografii i mediach*. Wygłoszono dwadzieścia siedem referatów, których autorzy reprezentowali m.in.: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Sączu i inne instytucje naukowe i społeczne. W prezentowanej publikacji znalazła się znakomita większość wygłoszonych tekstów.

Pojęcie „Sądeckczyzna” traktujemy tutaj podobnie jak w przypadku poprzedniej konferencji o prasie sądeckiej dość szeroko, w dawnym jego znaczeniu czy nawet w granicach byłego województwa. Tematyka konferencji ogniskowała się wokół trzech zagadnień, a mianowicie: wizerunku Sądeckczyzny w literaturze polskiej (najwięcej referatów), w historiografii i mediach. W przypadku literatury chodziło o ukazanie obrazu Nowego Sącza i Sądeckczyzny od czasów dawniejszych do współczesnych (tu omówiono m.in. twórczość Józefa Szujskiego, Zofii Nałkowskiej, Zofii Kossak-Szczuckiej, Jana Wiktora, Marii Kownackiej, Jerzego Harasymowicza czy Adama Ziemiańskiego). Autorzy referatów uwzględnili również twórców rodem z Sądeckczyzny (np. Wandę Lubasiową). Historiografię reprezentowały teksty m.in. o Janie Długoszu, o kronice wiejskiej, o publicystyce Szczęsnego Morawskiego, o pracach księdza Jana Sygańskiego czy o dawnym pamiętnikarstwie. Wśród tekstów medioznawczych trzeba wymienić znakomity artykuł Agnieszki Ogonowskiej o starych sądeckich pocztówkach. Chociaż nie wszystkie ważne tematy udało się omówić w ciągu dwóch dni obrad w Miasteczku Galicyjskim, jak np. *Dziewczęcia z Sącza* Mieczysława Romanowskiego, twórczości Bronka z Obidzy czy Andrzeja Warzechy, to jednak książka, którą oddajemy w ręce czytelników, zawiera stosunkowo szeroką panoramę wizerunku miasta i regionu we wspomnianych trzech aspektach i może być ciekawą lekturą dla wszystkich odbiorców zainteresowanych przeszłością i współczesnością tego pięknego regionu naszego kraju.

Podczas otwarcia konferencji przytoczyłem fragmenty mojego wystąpienia na sesji naukowej 28 marca 1980 roku na temat kultury Sądeckizny w 35-leciu PRL oraz Sądeckizny w kulturze, którą zorganizowałem wówczas jako rektor krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. KEN wraz z dr. Edwardem Chudzińskim. Myślę, że warto je tutaj przytoczyć po latach:

Jest coś bowiem w atmosferze tego miasta, tego województwa, co wiąże z nim nie tylko jego synów i córki, którym los zlecił wypełnianie zajęć w innych miastach i regionach Polski, ale również tych, którzy z tym miastem i ziemią związani są luźniej, którzy tu spędzają urlopy, czy którzy teren ten uznali za ciekawy dla prowadzenia swoich badań naukowych. A jest to ziemia bogata i w talenty, i w dokonania w sferze kultury, bogata w doświadczenia organizacyjne w tym zakresie. Stanowi zatem wdzięczny teren badań. Dzisiejsza konferencja ujawni – jak mi nie mam – choć w części te bogactwa myśli i doznań.

Niech mi Szanowni Zebrani nie wezmą za złe, że przy okazji konferencji naukowej wprowadzę drobny element osobisty. Nie mogę mu się oprzeć, bo przecież w tej sali [ratuszowej] kończyłem pobyt w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza, stąd niejako wyekspe-diuowano mnie dalej, do Krakowa.

W tych latach, początku lat 50., żywą działalność artystyczną prowadziła młodzież liceum. Pamiętam wyjazdy z zespołem do Rożnowa, Nawojowej czy Łącka, wyjazdy, w których dzielnie towarzyszyli nam nasi gimnazjalni profesorowie – mgr Antoni Sitek i dr Eugeniusz Pawłowski.

A mój pierwszy kontakt z Władysławem Orkanem, bohaterem mojej pracy magisterskiej, zawdzięczał sądeckiemu poecie Tadeuszowi Giewont Szczecin, który pod koniec okupacji zawitał do mojego rodzinnego Czarnego Potoku i w barwnej opowieści kreślił nam losy Franka Smaciarza i jego ambitnej matki, bohaterki powieści Sewera Maciejowskiego. Jako kilkuletni chłopcy słuchaliśmy tych relacji z wypiekami na twarzy...

Dość wspomnień.

Przytoczyłem tutaj fragment wypowiedzi sprzed trzydziestu dwóch lat, gdyż sadzę, że również dzisiaj, mimo upływu czasu i przemian ustrojowych w Polsce, jest nadal aktualny.

Bolesław Faron

Krynica – Kraków, w sierpniu – wrześniu 2012 roku

Feliks Kiryk

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Sądcczyzna w pismach Jana Długosza

Dzieje ziemi sądeckiej znalazły odbicie we wszystkich niemal dziełach największego naszego historyka wieków średnich. Pojawiły się tam właściwie od momentu odnotowania przezeń stosunków polsko-węgierskich, które towarzyszyły historii naszego kraju od czasów pierwszych Piastów. Już wówczas prowadziły przez Sądeczynę szlaki komunikacyjne z Krakowa i Małopolski na południe do ziem królestwa węgierskiego.

W XIII stuleciu kontakty Polski z Węgrami stały się jeszcze częstsze, na co wywarło pozytywny wpływ małżeństwo Bolesława Wstydlivego, księcia krakowsko-sandomierskiego, z Kingą Arpadówną, córką Beli IV, króla węgierskiego, oraz rozwój wymiany towarowej między miastami z obszaru obu monarchii. Długosz należał do czcicieli św. Kingi i poświęcił jej obszerny tekst, zatytułowany *Żywot i cuda błogosławionej Kunegundy*, następnie bogaty w fakty opis jej działalności politycznej i kulturalnej w swoich *Rocznikach, czyli kronice sławnego królestwa polskiego*, a także w *Księdze uposażeń biskupstwa krakowskiego*, czyli tzw. *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. W tej ostatniej pozycji dał wyraz działalności osadniczej oraz fundacyjnej księżnej, w tym zwłaszcza opactwa mniszek starsądeckich¹. Długoszowi zawdzięczamy opis wydarzeń związanych z przekazaniem Kindze przez Bolesława Wstydlivego w 1257 r. ziemi sądeckiej. Objęło ono całe terytorium w granicach kasztelani sądeckiej, położone na nim osady i komory celne oraz wszystkie pożytki, jakimi obdarowała wówczas człowieka przyroda. Oto w obliczu zniszczonego kraju przez krwawy najazd mongolski i dużych nakładów na jego obronę oraz odbudowę Kinga zezwoliła mężowi wykorzystać – dla opędzenia owych wydatków – swój posag w złocie, srebrze i drogich kamieniach². Szacowano go na 40 tysięcy grzywien srebra, sumę tak zawrotną, że można było za nią podobno nabyć królestwo³. Księżna okazała się zdolną administratorką zarządzającą tym terytorium, zadbała o jego rozwój gospodarczy, popierając osadnictwo wiejskie, zapelniając pustkowia sprowadzany-

¹ *Opera omnia*, t. I. Cracoviae 1887, s. 243–247; *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej cyt.: *LB*), t. III, Cracoviae 1884, s. 338–350; *Jana Długosza Dziejów Polski ksiąg dwanaście*, t. II. Kraków 1868, s. 246. (W tł. pol. K. Mecherzyńskiego, dalej cyt.: *Dzieje Polski*).

² J. Długosz, *Dzieje Polski*, t. II, s. 246 i n.

³ *Żywot świętej Kingi księżny krakowskiej*. Tekst łaciński wraz z tł. pol. i objaśnieniami przyg. do druku ks. Bolesław Przybyszewski (dalej cyt.: B. Przybyszewski, *Żywot*). Tarnów 1997, s. 24, zob. też Z. Budkowa, *Kunegunda*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (cyt. PSB), t. XVI, s. 186.

mi osadnikami, nie narzucając poddanym nadmiernych obciążeń podatkowych⁴. W 1280 r. ufundowała klasztor klarysek w Starym Sączu, przeznaczając na jego utrzymanie 28 wsi i miasto Stary Sącz. I tu również Długosz nie zawiodł, opisując szeroko okoliczności fundacji i losy owdowiałej już wówczas księżnej, która w tym klasztorze dochodziła swoich ostatnich lat⁵.

Historii obu Sączów w dziełach Długosza należy się osobne omówienie. Długosz podał bowiem sporo wiadomości o Starym Sączu, mieście lokowanym przed rokiem 1283, najprawdopodobniej (jak się przyjmuje) przez Kingę w 1257 r., załączając wiadomości o jego rozwoju gospodarczym i kulturalnym⁶, jednakże zajmował się znacznie szerzej dziejami Nowego Sącza, który – podobnie jak Stary Sącz – znał znakomicie z autopsji. Przypominał wielokrotnie, że Nowy Sącz założył w 1292 r. król Wacław II, jako miasto i stolicę ziemi sądeckiej, dzięki położeniu na wzniesieniu między łączącymi się tu rzekami Dunajcem i Kamienicą, na obszarze nad wyraz obrotnym i dogodnym dla osadnictwa miejskiego. Przy charakterystyce panowania w Polsce króla Wacława napisał:

nowe miasto Sącz lokował na pograniczu Węgier leżące, w miejscu dawnej wsi Kamienicy, [...] gdy bowiem w królestwie polskim przebywał, zauważywszy położenie tego miejsca do zbudowania miasta wielce sposobnego, że na znacznej podniesionej wyżynie, miała z obojej strony duże rzeki, to jest Dunajec i Kamienicę, pomieniał to miejsce, dawszy za nie Janowi Muskacie, biskupowi krakowskiemu, zamek i miasto Biecz, a zostawiwszy przy biskupie prawo patronatu kościoła Św. Małgorzaty, filii Św. Wojciecha jako matki, na co jest osobny przywilej⁷.

Opisał szczegółowo dzieje kościelne Nowego Sącza, przypominając, że klasztor franciszkański ufundował w tym mieście w 1297 r. również król Wacław II. W 1410 r. dołączył do tego opactwa drugi w mieście klasztor, mianowicie św. Norberta, czyli norbertanów, powstały na gruncie istniejącego od kilkudziesięciu lat kościoła szpitalnego św. Ducha. Była to fundacja króla Władysława Jagiełły, który przysądził opactwu przynależność sześciu okolicznych wsi (Dąbrowy, Librantowy Wielkiej, Librantowy Małej, Kwieciszowej, Boguszówki, Januszowej)⁸.

Znacznie więcej uwagi poświęcił Długosz erekcji i fundacji kolegiaty nowosądeckiej św. Małgorzaty. Tę murowaną, okazałą świątynię podniósł do godności kolegiaty Zbigniew Oleśnicki, kardynał i biskup krakowski, opatrując ją w dobra i dochody z miasta Nowego Sącza oraz okolicznych wsi. Zawarł to w akcie fundacyjnym z 4 października 1448 r. Duchowieństwo kolegiackie tworzyli czterej prałaci (prepozyt, archidiakon, dziekan i kustosz) i czterech kanoników zwykli

⁴ Zob. F. Kiryk, *Sądecka pani*, „Rocznik Sądecki” 1999, t. XXVII, s. 9–15.

⁵ Por. Żywot i cuda błogosławionej Kunegundy. *Opera omnia*, „Rocznik Sądecki” 1999, t. XXVII, s. 243–247; F. Kiryk, dz. cyt., s. 17–18.

⁶ Por. F. Kiryk, *Miasto średniowieczne*, [w:] *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.*, red. H. Barycz, Kraków 1979, s. 50–63.

⁷ J. Długosz, dz. cyt., t. III, s. 11.

⁸ LB III, s. 380–384, 467.

oraz ośmiu wikariuszy. Przy kolegiacie utworzył też archidiakoniat sądecki. Jurysdykcji archidiakona poddano wówczas dekanaty: biecki, bobowski, jasielski, nowotarski, pilzneński oraz sądecki, obszar grupujący wtedy blisko 200 osad wiejskich i miejskich. Dokonany przez Długosza ich opis przynosi olbrzymi materiał z zakresu osadnictwa oraz życia gospodarczego, stosunków społecznych i własnościowych tej części Małopolski⁹. Nowy Sącz awansował do roli poważnego centrum życia religijnego, oświatowego i kulturalnego.

Opisując fundację klasztoru starosądeckiego i przedstawiając wsie na konwencie, zatrzymuje się dłużej przy Łącku, podaje historię dziedzica tej miejscowości, Wydźgi, legendarnego możnowładcy i właściciela zamków Czorsztyn (Dunajec), Rytko i Lemiesz, w których znajdowali schronienie przed Tatarami książę Bolesław Wstydlawy i Kinga. Wydźga był zwolennikiem i orędownikiem sprowadzonych na ziemie polskie Krzyżaków, których miał wspomagać materialnie (głównie żywnością) w czasie głodu, wysyłając im tratwy ze zbożem Dunajcem i Wisłą i dostarczając im z okolic północnej Sandomierszczyzny i Mazowsza bydła rzeźnego, a wreszcie środków finansowych. Długosz podaje też, że rozwinął w okolicach Łącka kopalnictwo kruszcowe i wydobywał tu złoto¹⁰. Badacze dokonujący rozbioru krytycznego dzieła Długosza uznawali od dawna, że nasz dziejopis przekazał zmyśloną opowieść o kopalniach złota Wydźgi. Potwierdzałyby to badania geologiczne, w świetle których tak świetny minerał, jak złoto, nigdy w Łącku, ani jego okolicach, nie występował¹¹. Mimo tego Wydźga jest postacią historyczną, a jego rola w dziejach Łącka i ziemi sądeckiej w drugiej i trzeciej ćwierci XIII stulecia jest nie do zakwestionowania. Z pewnością postać Wydźgi zasługuje na wszechstronne i dokładne zbadanie.

Nowy Sącz był miastem faworyzowanym przez obu ostatnich Piastów na tronie polskim. Otrzymał bowiem wiele przywilejów od króla Władysława Łokietka (1312, 1320, 1331, 1332 r.), który pamiętał, iż mieszczenie nowosądecki trzymali jego stronę podczas buntu wójta Alberta, i zrewanżował się im nie tylko przywilejami, lecz także częstymi odwiedzinami. Kilka miesięcy po koronacji przybyło do Polski po jego córkę, Elżbietę, poselstwo króla Karola Roberta w ogromnym orszaku baronów węgierskich. Spotkanie obu zainteresowanych stron nastąpiło w Nowym Sączu 26 czerwca 1320 r., a następnie 6 lipca tego roku już na Węgrzech doszło do zaślubin królowej polskiej z królem węgierskim¹².

Często Nowy Sącz odwiedzał Kazimierz Wielki, zatrzymując się tu podczas podróży na Węgry i z powrotem. 23 lutego 1355 r. zorganizował w mieście u zbiegu Dunajca i Kamienicy uroczysty zjazd, na którym panowie polscy złożyli uroczysty hołd jego siostrze Elżbiecie, królowej węgierskiej. Przyjazdy królew-

⁹ *LB II*, s. 234–308.

¹⁰ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki*, księga VII, s. 72; *LB III*, s. 353.

¹¹ A. Semkowicz, *Rozbiór krytyczny „Dziejów polskich” Jana Długosza*, Kraków 1887, s. 266; *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. I, s. 474, 527.

¹² E. Długopolski, *Lokietek na tle swoich czasów*, Kraków 1951, s. 222.

skie wykorzystywali skrzętnie sądeczanie – co jest oczywiste – dla uzyskania przywilejów, tak było np. w 1358 czy też w 1368 r.¹³

W listopadzie 1370 r. rycerstwo polskie uroczystie witało w Nowym Sączu króla Ludwika, który po śmierci ostatniego Piasta zmierzał do Krakowa w celu koronacji na króla polskiego, a w 1376 r. zatrzymała się w zamku nowosądeckim siedemdziesięcioletnia Elżbieta, matka króla Ludwika, i przyjmowała panów małopolskich (razem z ich żonami i córkami) w związku z powtórным objęciem w królestwie polskim rządów zastępczych. Później w Nowym Sączu wielokrotnie oczekiwano na przybycie do Polski Jadwigi Andegawęńskiej, której przyjazd był wstrzymywany (ze względu na jej młody wiek) przez jej matkę, Elżbietę Bośniaczkę¹⁴.

W lutym 1385 r. odbył się w Nowym Sączu przygotowany pieczołowicie przez Dymitra z Goraja, marszałka królestwa, zjazd królowej Jadwigi i jej męża Władysława Jagiełły oraz księcia Witolda z Zygmuntem Luksemburskim, królem węgierskim, i jego żoną Marią, a siostrą królowej polskiej. Zetknięcie się z gośćmi nastąpiło w Rytrze, skąd oba orszaki ruszyły do Nowego Sącza, gdzie przez wiele dni węgierska para królewska była przyjmowana „wystawnie, życzliwie i wspaniale”. Później obecność polskiego króla w mieście nad Dunajcem i Kamienicą została przez Długosza odnotowana w 1400, następnie 1404 r.¹⁵, jednakże największe znaczenie w historii politycznej kraju miał przyjazd do Nowego Sącza króla razem z Witoldem wielkim księciem litewskim w 1410 r.

Oczekiwani przez dostojników świeckich i duchownych Jagiełło i Witold wjechali do miasta 6 kwietnia. Zakwaterowano ich w kamienicy miejscowego mieszczanina Gersdorfa, gdyż zamek nowosądecki stanowił kwatery mniej okazałą i wygodną. Celem przyjazdu, jak opisuje to dokładnie Długosz, było spotkanie z Zygmuntem Luksemburskim, królem węgierskim, w niedalekim Kieżmarku na Spiszu, w związku z nadciągającą wojną z zakonem krzyżackim. Strona polska zabiegała o dotrzymanie przez władcę Węgier, zawartego wcześniej, ale aktualnego jeszcze rozejmu, który wygasiał wprawdzie dopiero za trzy lata, lecz powątpiewano słusznie w jego trwałość. Pamiętano bowiem, że Luksemburczyk usiłował rozbić unię polsko-litewską, a także to, że obiecał Krzyżakom pomoc w razie wojny z Polską. Niedowierzający królowi węgierskiemu Jagiełło uznał, że jego obecność w Kieżmarku jest zbędna. Pozostał w Nowym Sączu, a do Kieżmarku wysłał Witolda z orszakiem „prałatów i panów polskich”. Nalegania wielkiego księcia litewskiego, aby król węgierski dochował wspomnianego rozejmu, nie przyniosły pozytywnych wyników. Luksemburczyk oświadczył, że w przypadku wybuchu wojny Polski i Litwy z Krzyżakami nie będzie mógł go dotrzymać. Obiecał jednak uczynić wszystko, aby do wojny nie doszło, lecz gdy-

¹³ F. Kiryk, *Stolica ziemi sądeckiej*, [w:] *Dzieje Nowego Sącza*, t. I, s. 294.

¹⁴ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki*, księga X, s. 61; por. J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Węgierskiego (1370–1382)*, Kraków 1918, s. 172.

¹⁵ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki...*, księga X, s. 183, 268; por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1972, s. 42–43.

by jednak wybuchła, będzie starał się drogą dyplomatyczną o jej przerwanie, wysyłając swoich posłów do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego. Była to od początku postawa obłudna. Zabiegając o elektorat w zbliżających się wyborach na króla Rzeszy Niemieckiej, pozostawał w stałym kontakcie z wielkim mistrzem krzyżackim, od którego przyjął zresztą 40 tysięcy florenów za wsparcie zbrojne w razie wybuchu wojny z unią polsko-litewską. Witold i towarzyszący mu panowie polscy w sprawie rozejmu niczego nie wskórali. Usłyszeli natomiast szereg zarzutów skierowanych do polskiego króla, a Witold nadto opinie, że Litwa powinna odłączyć się od Polski i stać się pod berłem wielkiego księcia odrębnym królestwem. Witold wyczuł jednak podstęp i nie uległ namowom. Co więcej, zdobył się na krok radykalny. Nie pożegnawszy się, wskoczył podczas przerwy w obradach na konia i opuścił gwałtownie Kieżmark, wywołując konsternację w otoczeniu króla węgierskiego, który zarządził pościg. Dopędzony w Białej Spiskiej, Witold nie dał się skłonić do powrotu na dalszą część obrad i pożegnawszy króla Zygmunta, przybył pośpiesznie do Nowego Sącza, aby złożyć Jagielle sprawozdanie z niefortunnej misji w Kieżmarku. Obaj utwierdzili się w przekonaniu, że konflikt polsko-krzyżacki rozstrzygnąć może tylko wojna z zakonem. Witold wyruszył pośpiesznie na Litwę, pokonując w cztery dni odległość z Nowego Sącza do Brześcia nad Bugiem, Jagiełło natomiast, nie śpiesząc się zbytnio, zajął się sprawą zabezpieczenia ziemi sądeckiej przed niebezpieczeństwem najazdu zbrojnego od strony Węgier. Z Nowego Sącza wyjechał 19 kwietnia, 22 dnia tego samego miesiąca dotarł do Krakowa¹⁶.

Inny fragment historii wielkiej wojny z zakonem krzyżackim związany z ziemią sądecką, znany z kroniki Długosza, dotyczy złupienia i spalenia Starego Sącza oraz wielu osad wiejskich w najbliższej jego okolicy oraz wyprawy odwetowej rycerstwa polskiego i zwycięskiej bitwy pod Bardiowem¹⁷. Ustalono niedawno, że wypadki te miały miejsce w listopadzie 1410 r., przywracając wiarygodność tego fragmentu kroniki, uważanego dotąd za wymysł Długosza¹⁸.

Do Nowego Sącza zaglądał często król Władysław Jagiełło w okresie pogrunwaldzkim. Stąd wyjechał w marcu 1412 r. na spotkanie z Zygmuntem Luksemburskim w Lubowli, po czym udał się do Koszyc i zwiedzał później inne miasta słowackie. Układy w Koszycach trwały osiem dni, dotyczyły m.in. spraw bezpieczeństwa na drogach. Uchwalono wówczas, że Nowy Sącz będzie miastem, do którego zgłaszać się będą dotknięci rabunkami i krzywdami poddani króla węgierskiego, z kolei kupcy i przewoźnicy polscy – do Lewoczy. Zjazd w Lubowli i Koszycach oraz w Budzie rozerwał – pod wpływem niebezpieczeństwa tureckiego – sojusz luksembursko-krzyżacki. Polskiej sferze wpływów przypadła Mołdawia, węgierskiej natomiast – Wołoszczyzna. Wówczas też Jagiełło pożyczył królowi Zygmuntowi 37 tysięcy kop groszy i wziął za nie w zastaw 13 miast spiskich¹⁹.

¹⁶ Tamże, księga XI, s. 66–67, 193.

¹⁷ Tamże, s. 193–194.

¹⁸ Zob. F. Kiryk, *Reminiscencje grunwaldzkie*, „Rocznik Sądecki” 2010, t. XXXVIII, s. 29–35.

¹⁹ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki, księga XI*, s. 216–226, 239–240.

W maju 1417 r. król spędził w Nowym Sączu kilka dni ze świeżo poślubioną w Sanoku, wbrew radzie królewskiej, trzecią żoną, Elżbietą Pilecką-Granowską. Tam też spotkał się z córką Jadwigą, którą zabrał następnie do Czorsztyna, Nowego Targu, Dobczyc i Niepołomic. Później nastąpiły kolejne przyjazdy króla do stolicy ziemi sądeckiej²⁰.

Po śmierci króla Władysława Jagiełły ziemia sądecka znalazła się w uposażeniu królowej Zofii, wdowy po nim, która zamieszkiwała okresami zamek sądecki. Rzadziej przyjeżdżał tu Kazimierz Jagiellończyk, ale w latach 1469–1470 mieszkali tu za zgodą króla jego synowie, kształceni w naukach pod okiem Długosza oraz Filipa Kallimacha. Interesujące, że Długosz nie wspomina o tym w swoich pismach. Tradycja niesie, że Kallimach ściągnął tu z Krakowa Fanię Świętoszankę, córkę plebejską, którą sobie upodobał, i pisał na jej cześć wiersze liryczne²¹. Długosz opisał natomiast miesięczny niemal pobyt tu króla z dworem w październiku 1471 r., kiedy Nowy Sącz był miejscem koncentracji wojsk królewskich w związku z wyprawą królewicza Kazimierza do Budy po koronę węgierską. Skończyła się ona, jako akcja nieprzygotowana, zupełną klęską. Młody Jagiellończyk rychło wracał przez ziemię sądecką nie tylko bez korony, lecz także bez taborów²².

²⁰ Tamże, s. 75–76, 94, 99, 108, 196, 210; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 42–43 i n.

²¹ F. Kiryk, *Stolica ziemi sądeckiej*, s. 303.

²² Por. J. Długosz, *Dzieje Polski*, t. VI, s. 524–528.

Aby przeczytać dalej...

Zapraszamy do księgarni!